

To wyjątkowo śmierdzący problem!

data aktualizacji: 2017.06.04



Brak świadomości, wyobraźni, lenistwo, dziadostwo, obojętność na brud i kulturę osobistą albo chęć uniknięcia niemiłego obowiązku. Powodów niesprzątania po swoim psie może być wiele, wszystkie jednakowo wkurzają. Niektórzy wspinają się na szczyt swoich możliwości w ten sposób, że wychodzą ze swoim psem... nie pod swój blok.

Tak się złożyło, że ostatnio znajomi powierzyli nam na tydzień swojego psa, gdy wyjechali odpocząć do alpejskiego kurortu. Było miło, czasem zabawnie, piesek bardzo się z nami zaprzyjaźnił. Spieszę donieść, że obowiązki udźwignęliśmy do końca, każdego ranka zużywaliśmy 2 woreczki podczas spaceru. Odkryłam, że woreczki foliowe są mniej uciążliwe pod względem bodźców zapachowych, niż papierowe.

To osobiste wspomnienie zmobilizowało mnie, aby docenić tych wszystkich, którzy regularnie sprzątają po swoich pupilach. Zachęcam - dziękujmy im głośno, może dobry przykład choć trochę zachęci innych. Odnoszę wrażenie, że tych „sprzątających” widzę częściej niż dawniej. Kiedy jednak patrzę na stan okolicznych trawników, wydaje mi się, że ich stan nie odbiega od tego, który zapamiętałam z dzieciństwa moich dzieci, kiedy to w naszej łazience mieliśmy specjalną szczoteczkę do usuwania „tego” z wyłobień podeszwy dziecięcych bucików. Nie wiem co było gorsze, „miny na trawie” czy „przebiśniegi”.

Problemem zajmowano się już wielokrotnie, w archiwach TVN policzono, że najstarszy materiał na ten temat pochodzi sprzed 20 lat. W wielu miastach organizowane są okolicznościowe akcje, happeningi (także na Ursynowie). Problem wciąż pozostaje jednak nierozwiązany.

Sposobów mobilizacji właścicieli czworonogów jest wiele. Najciekawszy dotyczy chyba Dni Morza w Szczecinie, gdzie po ulicach spacerowała strażniczka miejska przebrana w specjalnie uszyty psi kostium, towarzyszyły jej trzy labradory, z którymi można się było pobawić po sprzątnięciu psiej

kupy. Można więc nagradzać lub karać uparciuchów. W ramach akcji „Kupa wstydu” we Wrocławiu, Złotorzy, Przemyślu czy Redzie zachęcano do przysyłania fotografii właścicieli, którzy z kolei nie posprząтали (twarze były niewidoczne, zapikselowane).



powyżej: zdjęcie z akcji w Rudzie Śląskiej, źródło: Urząd Miasta Rudy Śląskiej

W Rudzie Śląskiej zamówiono nawet sztuczną psią kupę (ponad metr długości i pół metra szerokości). Oznaczono sporymi żółtymi i czerwonymi chorągiewkami „niebezpieczne miejsca”. Na chorągiewkach widniały okolicznościowe napisy: kupa wstydu, kupa bakterii, kupa nieodpowiedzialności itp. (zdjęcie powyżej).

Zachęcam do kopiowania tego prostego pomysłu, takie oflagowane trawniki, lepiej wizualizują problem. Niektórzy mieszkańcy samodzielnie np. rozdają woreczki na psie odchody. Inni, gdy zauważyli kogoś na gorącym uczynku w trawę wbijali patyczek od szaszłyków z karteczką z imieniem psa: „To zrobił Erbi itp.”

O zagrożeniach bakteriologicznych chyba przypominać nie trzeba, wystarczy zerknąć na poniższe statystyki.

W ramach akcji: „Kupa wstydu” we Wrocławiu policzono ile kilogramów odchodów produkuje pies w ciągu roku. Za model posłużyła Kora, prawie 40-kilogramowy owczarek niemiecki - produkuje średnio 2 kupy dziennie o wadze 150 gramów. **W ciągu roku - 730 kup. 730 x 150 g = 109 kg 500 g.**

Można więc przyjąć, że statystyczny pies w ciągu roku produkuje ok. 100 kg odchodów. W całej Warszawie psy dziennie pozostawiają ich około... 30 ton.

Tych którzy są nieprzekonani, może odstraszą konsekwencje prawne. Straż Miejska może wystawić mandat na podstawie art. 145 Kodeksu Wykroczeń - Zanieczyszczanie miejsca publicznego - do 500 zł oraz na podstawie Załącznika do uchwały Nr LXXVII/2427/2006 Rady m.st. Warszawy z dnia 22 czerwca 2006 r. Paragraf 32 tej uchwały mówi:

Właściciele zwierząt domowych są zobowiązani do bezzwłocznego usuwania odchodów tych zwierząt z terenów przeznaczonych do wspólnego użytku. Odchody należy

umieszczać w oznakowanych pojemnikach, koszach ulicznych lub pojemnikach na niesegregowane odpady komunalne. Obowiązek ten nie dotyczy osób niewidomych, korzystających z psów – przewodników oraz osób niepełnosprawnych, korzystających z psów-opiekunów.

Nie wiem, na ile ten artykuł zdoła wpłynąć na kogokolwiek, mam nadzieję, że chociaż trochę. Podaję też stronę gdzie można zapoznać się z najnowszymi gadżetami – pomocami do sprzątania, jak np. niedrogie łapacze wielokrotnego użytku (ok. 30-40 złotych), w których mocuje się [foliowe torebki, do których wpada kupa](#).

Przy okazji „psiego” problemu, może wspomnę chociaż słówko o „ludzkim”, zwłaszcza, że zbliżają się wakacje.

Widok lasów i parków zasłanych chusteczkami higienicznymi przyprawia o ból głowy. Starzy harcerze uczą, że należy udać się do najbliższej toalety, a jeśli jej akurat nie ma w pobliżu (tu absolutnie wychodzimy w dzikie przestrzenie poza Ursynów), należy wykopać dołek butem czy patykiem, a potem przykryć go ziemią, mchem, czy liśćmi. To sposób zalecany nawet w Biblii! Zarazem jest to proste i ekologiczne. Rodzice powinni uczyć o tym dzieci, a nauczyciele przypominać o tym w szkołach na pierwszej lekcji biologii, zaraz obok mycia rąk (nauka o sprzątaniu po psach też tu by się zmieścić mogła).

Przepraszam, że piszę o tym wprost, ale po ostatnich wizytach w parkach narodowych widzę, jak bardzo są, hm... upstrzone, tak jak... upstrzone bywają nasze trawniki. Higiena zaczyna się od spraw najbardziej podstawowych, tu fizjologicznych.

Źródło: <https://haloursynow.pl/artykuly/to-wyjatkowo-smierdzacy-problem,7794.htm>